

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamae otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	kwartrocznie 9 K	rocznie 28 K	kwartrocznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik nankowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowa, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r. najniżej nadać w bośniacko-hercegowińskiej służbie krajowej szefowi sekcji Władysławowi Chmielewskiemu krzyż wojenny za usługi cywilne pierwszej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 lipca b. r. najniżej zezwolić przyjąć i nosić: Swemu generalnemu adjutantowi generał-porucznikowi Ferdynandowi Martererowi, szefowi Swjej kancelaryi wojskowej i Zdence księciu na Raudnitz Lobkowitzowi wielką wstęgę królewsko-bawarskiego wojskowego orderu zasługi z mieczami, wielką wstęgę królewsko-wirtemberskiego orderu Fryderyka z mieczami i wielkoksiążęcy meklembursko-szweryński wojskowy krzyż zasługi pierwszej i drugiej klasy.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępcę Protektora austriackiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża krajów świętej Korony węgierskiej, w poręczonym Mu Najwyżej przez śp. Jego Ces. i Król. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I. zakresie działania, raczył nadać z uwolnieniem od taksy w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie: odznakę honorową Czerwonego Krzyża drugie klasy z dekoracją wojenną; Wyższem postanowieniem z dnia 26 lipca z. r. podpułkownikowi pewnego batalionu pospolitego ruszenia Karolowi Staszkie-

wiczowi, emerytowanemu lekarzowi pułkowemu dr. Piotrowi Pietruszewiczowi, komendantowi szpitala rezerwowego nr. 1 w Kołomyi; rezerwowemu lekarzowi pułkowemu dr. Rudolfowi Kułakowskiemu w szpitalu polowym nr. 6/10; zastępcy asystenta lekarza pospolitego ruszenia dr. Karolowi Izidorowi Bilewiczowi w 15 p. piechoty; Wyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia z. r. porucznikowi w ewidencji Wojciechowi Smolikowi w ruchomym szpitalu rezerwowym nr. 6/5; Wyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia z. r.: starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Aleksandrowi Za wadzkiemu w szpitalu polowym nr. 8/10 i rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Mikołajowi Kocowskiemu w szpitalu polowym nr. 11/4.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 lipca 1917.

Z Izby panów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów prezydent Fürstenberg zawiadomił o przyjęciu przez Monarchę deputacyi Izby panów, która wręczyła Najj. Panu adres. Prezydent odczytał odpowiedź Monarchy na adres, co zebrani przyjęli trzykrotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji podatkowej o ustawie w sprawie zapewnienia podatku wojennego od zwiększonych zysków towarzystw i osób poszczególnych za rok 1917. Referent Wieser stawia wniosek, aby przyjąć ustawę w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Członek Izby panów Kozmian pragnął, jako wśród żyjących obecnie, najstarszy bez wątpienia zwolennik i przodo-

wnik polityki polsko-austriackiej i austriacko-polskiego światopoglądu, poruszyć kwestyę, która nie przestaje być aktualną w tych czasach — wydarzeń poruszających świat. Każdy Polak ma nie tylko obowiązek, ale także i prawo czuć nad przyszłością, zapewnieniem i utwierdzeniem egzystencyi swego narodu i działać w tym kierunku z świadomością celu. Ta lepsza egzystencya pozostaje w nierozdzielnej łączności z bezpieczeństwem, siłą i przyszłością Monarchii Habsburskiej i Austrii. Tem niebezpieczniej byłoby dla nas nie doceniać znaczenia kwestyi polskiej dla Monarchii. Kiedy naród polski w ostatniej połowie stulecia uciskany był przez swoich nieprzyjaciół, a niejednokrotnie strasznie prześladowany, kiedy go opuścili przyjaciele jego i zapomnieli o nim, znalazł on jedynie tylko w tej Monarchii nie tylko pewną ochronę, ale także egzystencyę narodową i możność rozwoju w wysokim stopniu. Szlachetny Monarcha, którego pamięć każde polskie serce zachowa w wdzięcznym wspomnieniu, powołał polskich mężów stanu do steru i tem samem do współdziałania w historycznych wydarzeniach Europy. Nastąpiła wzorowa jedność między Polakami a Dynastją, między krajem a Państwem. Nie może to dla obu stron pozostać tylko wspomnieniem historycznym, lecz raczej musi tworzyć wartość polityczną, którą należy cenić i z którą należy się liczyć.

Dla mowcy jest to całkiem wystarczającym powodem, aby pochwalić Legiony polskie w armii austriackiej. Legiony te zyskały uznanie obu szlachetnych Monarchów i obu sprzymierzonych armij, które na wszystkich polach walki walczyły dzielnie i niezłomnie, jak legiony rzymskie. Należy z tego wyciągnąć wniosek, że jest zrozumiałym obowiązkiem Polaków uczynić bezwarunkowo zadość konieczności państwowym, zwłaszcza w czasie walki prowadzonej o bezpieczeństwo i egzystencyę Monarchii i to walki z Rosją. Dla tego też polscy członkowie Izby panów głosowali za prowizoryum budżetowem i w przyszłości bez zastrzeżeń będą głosowali za koniecznościami państwowymi. Mowca będzie też głosował za podatkiem od zysków wojennych, aby dopomódz tem do zwycięstwa dobrej sprawy, do zwycięstwa na zewnątrz i na wewnątrz. Tylko po zwycięstwie mocarstw

centralnych można spodziewać się zgodnej z historyczną i etyczną myślą lepszej przyszłości narodu polskiego. Realna polityka może się jeszcze oprzeć na fakcie, że wielkie obszary polskie zostały oswobodzone z jarzma rosyjskiego przez armie mocarstw centralnych, że obszary te pozostają pod ich panowaniem i że Polacy tylko z temi mocarstwami mogą iść razem. Polityka, która się chciała oprzeć na innej podstawie, musiałaby być polityką fantazyi. Wierzę w gwiazdę Austrii (ożywione oklaski). Jako katolik, Polak i Austriak ufam naszemu Wielkoduszemu Cesarzowi i poczytuję sobie za szczęście, że danem mi jest żyć pod Jego berłem (oklaski). Te związane słowa stanowią credo Polaka, który jest całą swą istotą przy swoim narodzie, który dba o jego przyszłość a zarazem także o siłę Monarchii (żywe oklaski).

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przyjęto następnie wniosek Exnera i tow. tyczący się ustawy przeciw nadużywaniu znaczenia towarów.

Na wniosek hr. Kuefsteina wzięto pod obrady sprawozdanie komisji dla spraw politycznych, tyczące się użycia pospolitego ruszenia po za obrębem kraju. Sprawozdawca hr. Kinsky prosi o przyjęcie do wiadomości sprawozdania, gdyż powody tego zarządzenia nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do nagłości sprawy.

Bar. Plener postawił imieniem komisji budżetowej wniosek, aby umieścić na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej o pragmatyce służbowej dla nauczycieli, co Izba uchwaliła.

Po sprawozdawcy Witteku przemawiał P. Kierownik Ministerstwa oświaty szef sekcji Œwikliński, poczem po wywodzie końcowym sprawozdawcy przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

W miejsce hr. Enzenberga, który złożył mandat do komisji konstytucyjnej, wybrao członkiem tej komisji generała pułkownika Georgiego.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 3 po południu.

*

59)

Maciej Wierzbński.

DOLAR I SPÓŁKA.

FOWIEŚĆ.

XIII.

Związek dusz.

(Ciąg dalszy).

Zrazu Roveretti próbował mówić po niemiecku, lecz wnet zrobił fiasco i cedził w języku francuskim:

— Niestety nie umiem po niemiecku... A powinienem być nauczyć się tego pięknego języka Goethe'go i Schiller'a. Nigdzie na świecie niema takiego Jadu i porządku, tyle mądrych przepisów i przestroż co w Niemczech, w tym kraju filozofów. Nigdzie... C'est un pays adorable, vraiment adorable.

Dyrektor uśmiechnął się błogo. Rozumiał wszystko, co Włoch uciął mu z włoska. Nie mówił mu on wprawdzie zgola nie nowego; sam wiedział doskonale, że Niemcy posiadają monopol na porządek, znał wszystkie ich zalety i enoty, jednakże miło zawsze posłyszeć hymn na cześć kultury niemieckiej.

Z języka francuskiego zapamiętał z ławy szkolnej dość wiele, misnowicie mnóstwo reguł gramatycznych. Nadto, dawniej zdobył sobie pewną znajomość francuskiego, jako urzędnik pocztowy i okolicznościowo czytywał gazety francuskie.

Z powagą profesorsko-urzędową słuchał Włocha, wyłuszczonego mu fatalne zdanie.

Otóż hrabia wysłał do Palermo w kopercie zaadresowanej do „Banca Siciliana“, banknot tysiąc frankowy. List ten polecił, ale nie kazał go wciągnąć w księgę listów pieniężnych i nie zabezpieczył. Przez niedbałość. Poprostu nigdy takich listów nie wysyłał. Zwykle posługiwał się przekazami bankowymi. Ponieważ żaden bank miejscowy nie miał bezpośrednich stosunków z Palermo, więc w tym wypadku uciekł się do tego sposobu wysyłki. I w tem zblądził, gdyż list jego, aczkolwiek polecony — zaginął.

— Postąpiłem może poniekąd nieprawidłowo — mówił hrabia — mam wszakże nadzieję, że cesarski urząd pocztowy, znany tak chlubnie ze swej benedyktyńskiej dokładności i sumiennosci, nie cofnie się przed odszkodowaniem, lecz odda mi tę sumę, jaką powierzyłem poczcie. Mam tu pokwitowanie pocztowe, udowadniające, iż oddałem list polecony do Sycylii, prócz tego przyniosłem szanownemu panu dyrektorowi poświadczenie z tutejszego banku Rzeszy, że kupowałem tam tysiącfrankówkę, wreszcie list z „Banca Siciliana“, z którego wynika, że bank listu mego nie otrzymał a wszelkie poszukiwania na poczcie włoskiej okazały się bezowocne.

Dyrektor zerknął na pokwitowanie, podrapał się ołówkiem za uchem i upewnił hrabiego, że zajmie się tą sprawą gorliwie.

— A jeśli list się nie znajdzie?..

— O ile nie okaże się, że list zaginął na poczcie włoskiej.

— Chciałem już zwrócić się w tej sprawie do mego przyjaciela ambasadora włoskiego w Berlinie, ale mam nadzieję, że pan dyrektor zbada to i postara się o odszkodowanie dla mnie w wysokości tysiąca lirów.

— Uczynię chętnie, co tylko w mej mocy.

— Kwota ta wprawdzie nie tak znaczna... (Jestem przyjacielem p. barona Klitowicza). Załatwienie tej sprawy leży nawet w interesie samej poczty cesarskiej, w interesie jej dobrej sławy.

Wkrótce Roveretti wyszedł zadowolony, gdyż dyrektor zrobił mu nadzieję, iż odzyska straconą sumę. Skoro spotkał się ze znajomymi na placu, opowiedział im o fatalnym losie nieistniejącego banknotu.

Szczególnie wziął sobie to do serca obywatel ziemski, który w klubie odznaczał się wielką względem niego uprzejmością i pewnego wieczora zaprosił go na kolację. Hrabia miał powód przypuszczać, iż względy te zawdzięcza tej okoliczności, iż ziemianin ten pragnie sprzedać swój majątek Klitowiczowi. Dlatego to bodaj pragnął zaskarbić sobie łaski sekretarza.

Gdy Roveretti bąknął, że Klitowicz po powrocie z wód zamierza seryo pomyśleć o nabyciu majątku ziemskiego i polecił mu nie spuszczać tej sprawy z oka, zacny i ser-

cowy hreczkosiej ofiarował się wyasygnować mu straconą z winy poczty sumę tytułem pożyczki.

Roveretti po pewnem wahaniu, przyjął z grandezją drobną sumę, zaprosił przyjaciela na obiad, następnie wybrał u jubilara gustawny medalion z brylantem w kształcie serca i wręczył go dnia tego pani Obłockiej. Lubowała się ona bowiem w złotych przedmiotach, nie wyłączając nawet monet.

Jakoż ten *petit souvenir* od oddanego przyjaciela rozczulił ją:

— Potrzeba mi tylko jeszcze fotografii twej, mój przyjacielu, którą pragnęłabym umieścić w tym medalionie...

— Postaram się o nią... Marzę o tem wszakże, aby pani podobiznę moją ukryła głębiej, tam, gdzie oko ludzkie nie sięga... wydeklamował ładnie hrabia.

— O, *vous savez*... — wispiewała dama i oczy jej gwieździste przysłoniły się powiekami.

Włoch odczuł artystyczny wdzięk tej pozy wyanielonej damy i zawołał z żywym gestem:

— Pozostani tak przez chwilę!... *C'est charmant!* Przypomniała mi się cudna, nowoczesna koncepcja malarska Franceski di Rimini, którą widziałem we Florencyi. Masz pokrewną jej duszę. Duszę błękitną...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Deputacya partji konstytucyjnej Izby panów zjawiła się wczoraj u P. Prezydenta Ministrów, aby przedstawić mu wadliwość w stosowaniu cenzury w Austrii i zażądać, aby zniesiono zakaz abonowania dzienników z państw zagranicznych, zwłaszcza dzienników francuskich i angielskich, który to zakaz nie istnieje w Niemczech i w Węgrzech. P. Prezydent Ministrów poczynił przedewszystkiem wyjaśnienia co do poszczególnych wypadków podniesionych przez deputacyę, poczem zapewnił, że będzie dążył do usunięcia niedomagań w stosowaniu cenzury i rozważy poważnie sprawę zezwolenia na abonowanie dzienników z Francji i Anglii, zwłaszcza pism fachowych.

*

Reichratskorrespondenz pisze: Wbrew doniesieniu dzienników porannych, należy stwierdzić, że komisya Izby panów dla spraw gospodarki wojennej nie powzięła jeszcze żadnej uchwały w sprawie przyjęcia, względnie odrzucenia uchwalonej przez Izbę posłów ustawy o zasiłkach wojennych. Obrady nad tym przedmiotem toczą się dalej.

Sytuacja wojenna.

Zwycięstwem po zwycięstwie znaczący swe ślady kontrofenzywa sprzymierzonych na froncie wschodnim. Najświeższy komunikat wymienia już nazwy Złotoczec i Olejowa, co dowodzi, że wyprawa sprzymierzonych posunęła się ogromnie naprzód. Między Seretem a Strypą nieprzyjacieli ustępuje, a równocześnie zastępy jego skrawiły się pod Nowicą na odcinku stanisławowskim, gdzie próba ich kontrataku skończyła się zupełną klęską. Oto owoce ofenzawy, która Lwów miała wydać znowu w ręce Rosyan. Że Rosya nie ponosi winy inicjatywy, że pada w tym wypadku ofiarą wymuszenia, dokonanego na niej przez aliantów, przedewszystkiem przez Anglię, to istotę rzeczy nie zmienia, ani nie uchroni powolnego narzędzia entente'y od ponoszenia skutków.

Polityczne następstwa nowej klęski Rosyan nie dadzą się nawet przewidzieć. Przypadły one na chwilę ze stanowiska rosyjskiego najmniej odpowiednią, gdy powrotna fala rewolucyjnej wzbija się wysoko i niewiadomo jeszcze, co wszystko padnie jej ofiarą. Bardzo poważnie brzmia wieści nadechodzące z Petersburga. Cóż dopiero będzie, gdy trzymana zrazu w tajemnicy cała prawda o przebiegu ostatnich walk na froncie wschodnim ukaże się w krwawej grozie oczom ludu! I niepodobna również wyobrazić sobie, by nawzajem to, co dzieje się w głębi kraju, mogło nie oddziaływać na stosunki na froncie. Może już oddziaływa? Bo dla czegoż ani rusz niepodobna skłecić owej ogólnej ofenzawy rosyjskiej, o jakiej czytało się, że ma skruszyć opór sprzymierzonych. — Pięknie go kruszy!

Wprawdzie teraz *Russkij Inwalid* każe znowu spodziewać się, że front rosyjsko-rumuński będzie widownią wielkich rzeczy. Ale dotąd napróżno wypatrujemy oznak potwierdzających zapowiedź. Na wspomnianym

froncie nic nie dzieje się, a to, co niekiedy zdarzy się, to są same drobne rzeczy, tak drobne, że nieraz brak o nich nawet wzmianki, gdyż nie zasługują na nią.

Dzisiejsi możnowładcy rosyjscy — są nimi pp. Root, Buchanan i Thomas — właściwi inicjatorzy ofenzawy, powinni nie małą wynieść korzyść z ostatnich zdarzeń. Sprzymierzeni dają im znowu lekce poglądową, jak robi się skuteczne ofenzawy. Wspomniani panowie winni tylko dobrze przypatrzeć się okiem widza, który z palców magika nie spuszcza oka, aby wydrzeć mu tajemnice jego sztuki. Wiele wszakże w tym wypadku zależy od pojętności obserwatora. Tej zaś entente bynajmniej nie okazała. Pochwyliła to i owo z metody sprzymierzeńców, wiele rzeczy — choćby n. p. metodę ognia huraganowego — wprowadziła u siebie, lecz stosuje to wszystko w niezadany widocznie sposób, skoro nawet sposoby przynoszące sprzymierzeńcom zwycięstwo, stronie przeciwnej dają tylko pogrom po pogromie.

Zaczyna się więc znowu *dies irae*. Już francuska prasa, na pierwszą zaraz wiadomość o ugrząźnięciu ofenzawy rosyjskiej na froncie stanisławowskim posypała głowy papiołem. I rozpoczyna się zgrzytanie zębów, jakby ono coś pomódz dołało. „Pomozy dla Rosyan!” — woła Hervé w *Victoire*, domagając się przyniesienia ulgi Brusilowowi. Może głos ten nie pozostał głosem wołającego na puszczy; może ożywiła działalność bojowa we Flandryi, w Artois przypisać należy temu apelowi. Ale ona mogłaby istotnie przynieść ulgę, gdyby wypadła pomyślnie. Wiadomo zaś, iż rzecz ma się wprost przeciwnie. A jeszcze nigdy klęski przyjaciel nie dodają animuszu przyjacielom.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 20 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 20 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Sprzymierzeni wyzwani nieprzyjacielską ofenzawą wymuszoną wbrew woli narodu rosyjskiego przez państwa zachodnie i Amerykę, ruszyli wczoraj we wschodniej Galicyi do kontrataku. O godz. 5:30 rano między obszarem Zborowa a Seretem niemieckie i austro-węgierskie baterje rozpoczęły gwałtowną czynność. W godzinach przedpołudniowych nastąpiło uderzenie wojsk niemieckich przy współdziałaniu c. i k. oddziałów. Zwycięzcy atakujący przedarli się przez trzy silne zbudowane linie. Rosyjanie uciekli w pełnym rozluźnieniu pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych i ciężko rannych. Do wczoraj wieczora zgłoszono kilka tysięcy jeńców. Na innych odcinkach frontu galicyjskiego przyszło do szeregu mniejszych działań bojowych korzystnych dla sprzymierzonych. Koło Nowicy na południe od Kafusza ogień artylerji obrońców stłumił ataki rosyjskie. W Karpatach ogień artylerji nieprzyjacielskiej wzmógł się miejscami ponad zwykłą miarę.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nad Isonzem wzmocniona czynność obustronnych artylerji.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuro Wolffa donosi: Na prowokacyjną atak rosyjski między Dniestrem a Karpatami wojska nasze odpowiedziały w dniu 19 lipca kontratakiem na południe od górnego biegu Seretu. Przedsięwzięcie w całości się udało. Po przygotowaniu przez naszą artylerję, popartą wybornie przez artylerję austro-węgierską, a rozpoczętem o świcie przygotowaniu, które w stanowiskach rosyjskich poczyniło ciężkie spustoszenia, nasze wojska atakujące około godziny 10 rano zalały linie potrójnego rosyjskiego systemu obronnego między górnym biegiem Seretu a Strypą i przełamały je. Już o godz. 9:30 było w naszych rękach wzgórze Złota Hora (wysokości 400 m.) na północ od Zborowa. Pogodny dzień sprzyjał atakowi. Rozluźnione związki rosyjskie cofały się w panice. Ich straty od ognia w zniszczonych stanowiskach i od ognia naszego pościgu były nadzwyczajnie krwawe. W kilka godzin po ataku można już było naliczyć 3000 jeńców i 10 zdobytych dział. Kontrataki rosyjskie po obu stronach małej Strypy i koło Złotoczec, które miały powstrzymać wtargnięcie we front rosyjski, odparto zadając Rosyanom ciężkie straty. Nasze lewe skrzydło posunęło się wzdłuż górnego biegu Seretu po terenie bagnistym, przerywanym jeziorami, zaś nasze prawe skrzydło postępowało naprzód po obu stronach linii kolejowej Zborów-Taraopol przekroczyło linię Złotoczec-Olejów i przebiło front rosyjski na głębokość 15 klm. Kilka naszych oddziałów atakujących osiągnęło znaczne sukcesy koło Byszek, Koniuchów w okolicy Brzeżan i na południowy zachód od Brodów, przełamało stanowiska nieprzyjacielskie i wszędzie wzięło wielką liczbę jeńców.

Koło Smorgoniów po południu dnia 19 lipca i od wczesnego rana dnia 20 lipca walka ogniowa była ożywiona.

W Karpatach czynność bojowa znacznie odżyła.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 20 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 20 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: W dniu 1 lipca wysłał rząd rosyjski do ataku w Galicyi wschodniej część wojska rosyjskiego, która to ofenzywa po szerepnych sukcesach początkowych utknęła wkrótce z powodu olbrzymich strat. Żołnierzy rosyjskich, których pragnienie pokoju znalazło prawie na wszystkich miejscach frontu wyraz w próbach zbliżenia się, poświęcono znowu nadaremnie za koalicję. W odpowiedzi na ataki Rosyan rozpoczęły nasze woj-

ska wczoraj przeciwatak. Pod osobistym kierownictwem książęcego naczelnego wodza, ruszyły po skutecznym przygotowaniu ogniem przez baterje niemieckie i austro-węgierskie, korpusy armii niemieckiej na stanowiska rosyjskie między Seretem a Złotą Lipą i przebiły trzy silne strefy obronne. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie krwawe straty i ustąpił w rozluźnieniu. Do wczoraj popołudnia doniesiono o kilku tysiącach jeńców.

Koło Jakobstadtu, Dynsburga, Smorgoniów i wzdłuż Stechodu oraz od Złotej Lipy aż na południe od Dniestru częściowo wzmożła się znacznie czynność ogniowa. Nasze natarcia i gwałtowne wywiady, doprowadziły w kilku wypadkach do pięknych sukcesów częściowych. Koło Nowicy odparto nowe silne ataki rosyjskie i zadano nieprzyjacielowi duże straty.

Front Arcyksięcia Józefa: W Karpatach północnych silniejszy ogień niż w ostatnich dniach. Również w górach na wschód od kotliny Kezdy Wasarhely wzmożła się czynność bojowa.

W obrębie grupy wojsk Mackensena i na froncie macedońskim nie wydarzyło się nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: We Flandryi po deszczu, który padał przed południem i spowodował zmniejszenie się czynności bojowej, w południe doszła walka artylerji znowu do skrajnego napięcia. Nieprzyjacielskie ataki koło Lombadyde i na wschód od Messines nie udały się. Na froncie w Arcezy bardziej ożywiona czynność ogniowa między kanałem La Bassee a Lens i na południe od Loos. Koło Gavrelle odparto bataliony angielskie, które w nocy natarły. Również koło Monchy zaatakowali Angielcy ponownie, po fali ognia, nie osiągnęli jednak dalszych korzyści. Na południowy zachód od Saint Quentin Francuzi ponieśli krwawe straty w daremnych trzech atakach na rowy zdobyte przez nas.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Na północny zachód od Craonnelle wojska z Marchii i wojska gwardyi po silnym skutecznym ogniu zdobyły część stanowiska francuskiego na Wzgórzu Zimowem. Nieprzyjacieli stawiał zacięty opór i poniosł ciężkie krwawe straty. Wzięliśmy przeszło 375 jeńców, oraz zdobyliśmy wiele broni używanej w rowach strzeleckich. Dopiero wieczorem nastąpiły przeciwatki francuskie. Doprowadziły one do ciężkich zaciętych walk, w czasie których opróżniono kilka zdobytych przez nas rowów.

W obszarze innych armii, a także w obszarze armii ks. Albrechta, oprócz kilku walk na polu przed pozycjami, które miały dla nas przebieg pomyślny, nie było ważniejszych wydarzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

11)

MAKSYM AUDQUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

III.

(Ciąg dalszy)

Nareszcie, po kilku podobnych fałszywych alarmach, usłyszałem — tym razem, niestety! na prawdę — odgłos galopu, który szybko się zbliżał... drżąc z przerażenia, zdyszany, słuchałem...

Galop stawał się coraz wyraźniejszym: Był tylko jeden jeździec i rzecz, która zupełnie zbiła mnie z tropu, ten jeździec zbliżał się ze strony przeciwnej niż ta, którą obrali przesładowcy młodej dziewczyny...

To nie mógł być żaden z nich. A zatem, kto?

I nagle, nadzieja serce mi przepęlniała! Jedno nazwisko na usta mi wybiegło... Maryusz! Mój Boże! mój Boże! Czuję, że słabnę!...

Tak, z pewnością! Musiał to być Maryusz, wracający z San-Bartholo!

— Maryusz!... — krzyknąłem rozpaczliwie, zanim jeszcze dojechał do zakrętu ścieżki, na której chata stała i drogi wiodące do plantacji. — Maryusz! do mnie!... do mnie!...

Galop zatrzymał się nagle.

— *Bou Diou!* to pan, panie Fontaine?

— Tak, to ja!... prędko, prędko, mój przyjacielu!...

Wzruszenie było za silne, w głowie mi się zakręciło i omdlałem.

Gdy wróciłem do przytomności, leżałem na ziemi uwolniony z więzów, Maryusz rozcierał mnie energicznie, zatrzymując się od czasu do czasu, aby mi wlać w usta parę kropel „mezcal”.

— Ach! ach! — zawołał wesoło widząc, że otwieram oczy — kuracya działa? A no, jeszcze jeden tyk i dobrze będzie wai!

Podał mi rękę.

— Mój dzielny przyjacielu! zawdzięczam ci więcej niż życie! dziękuję!... Lecz czas ucieka... Lopez i jego banda gonią za panną Louviers, która uciekła.

— O! o! niedobra! uciekła bezemnie!

— Lopez wyznaczył ślub na jutro, skorzasta więc zapewne z pierwszej sposobności, która się nadarzyła. Szybko, mój przyjacielu, minuty znaczą tyle, co godziny; jedźmy!

Powstałem z trudnością i postąpiłem kilka kroków, zataczając się.

— Pechère! — zauważył Maryusz — pan nie może utrzymać się na nogach!

— Ruch mi pomoże... w drogę!

Indyanin przypatrywał się nam z progę chaty, nieruchomy, miledzący, nieprzenikniony. Rzuciłem mu garść piastrow i udaliśmy się do stajen, gdzie Maryusz wybrał dwa najlepsze konie i prosił, abym je osiodłał, gdy on tymczasem wstąpi do swego pawilonu wziąć broni dla siebie i dla mnie i swój majątek przygotowany już naprzód, w przewidzianiu nagłej ucieczki.

Była to sprawa kilku minut, następnie, aby przeskodzić wszelkim zamiarom gonitwy za nami, za pomocą kilku garści pieprzu, Maryusz do szalu doprowadził resztę koni,

wypędzając je kilku uderzeniami bata w pole i wtedy dopiero wskoczył na siódło. Puściliśmy się co koń wyskoczy krętą drożyną w górę, która o pół mili dalej łączyła się z drogą prowadzącą do Kordoby.

Chwila galopu wystarczyła, aby z wyjątkiem pewnego osłabienia, wrócić memu ciału poprzednią sprężystość.

Pochyleni na karku naszych wierzchowców, kłując je ostrogami, lecieliśmy jak wieher.

Gdy trzeba nam było zwolnić biegu, aby dać koniom wytchnąć, Maryusz rzekł:

— Nie bardzo się boję o naszą Ninę. Najprzód miała ona tyle sprytu, że wzięła Boba, nieźrównane zwierzę pod względem siły i szybkości, który wkrótce pozostawi daleko za sobą wszystkie szkapy Lopeza i jego towarzyszy; z tego powodu ma wszelkie szanse wymknienia się pogoni. Z drugiej strony, przypuszczając, że ją dogonią, bo trzeba zawsze liczyć się z przypadkiem, sądzę, że zadowolą się sprowadzeniem jej na powrót do domu. W takim razie spotkamy się z całą bandą, a wtedy...

— Bitwa?

— Bitwa, „vai!” Jaka to przyjemność rozumieć się bez wielu słów!

— Lecz przypuszczając, że panna Louviers dojedzie bez przeszkody do Kordoby, gdzie później się uda?

— Naszym zamiarem było wsiąść na pociąg do Vera-Cruz, a w Vera-Cruz na statek udający się do Francji...

— Jest tylko jeden taki statek na miejscu, który wypływa dwunastego.

— Wiem o tem. To też mieliśmy opuścić la Guardia dopiero przy końcu tygodnia, aby przybyć do Vera-Cruz w ostatniej chwili, gdy statek będzie odpływał.

— A zatem, ponieważ początkowy wasz zamiar nie mógł przyjść do skutku, narzuca się znowu pytanie: Gdzie się uda panna Louviers, skoro zdoła się uratować?

Maryusz myślał chwilę.

— Tak! kwestya nieco kłopotliwa. Ale może zasiągniemy „języka“ w drodze!... Pana to dziwi?... Oto co jest: Trochę dalej niż Nualuseo, w „la Vega“ znajduje się fabryka, której właściciel, pan Francois, jest rodakiem pana Louviers i moim. Możliwe jest, że nasza turkaweczka pomyślała schronić się u niego. Zapewnimy się o tem.

Po tych słowach puściliśmy wodze naszym koniom i zaczęliśmy znowu pędzić jak wieher.

O siódmej rano byliśmy w Nualuseo.

Banda Lopeza przejechała tędy w nocy. W „la Vega“, pan Francois oznajmił nam, iż rzeczywiście panna Louviers zatrzymała się u niego chwilę, aby zamienić Boba na świeżego konia.

Nie przyjęła ofiarowanej jej gościnności. Zaopatrzona obficie w pieniądze, miała dojechać do Kordoby, a zstąpić do Meksyku, gdzie namyśli się co ma czynić dalej.

Pan Francois nie wątpił, że dzielnej dziewczynie uda się jej zamiar, bo wyprzedziła znacznie swoich przesładowców, a on jej dał najlepszego konia ze swojej stajni.

Uprzejmy nasz rodak dostarczył nam także świeżych koni i odjechaliśmy, pełni zapału.

W dwóch kursach, przedzielonych popasem w miasteczku Coscomatepec, około czwartej po południu znaleźliśmy się o parę mil od Kordoby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 20 lipca wieczorem: Na zachodzie tylko we Flandryi silna walka ogniowa.

Na wschodzie wojska nasze między Seretem a Strypą nacierają silnie na ustępującego nieprzyjaciela.

Dwa dni rządów ross. w Kałuszu.

Od jednego z obywateli Kałusza, który przebył tam ostatnią kilkudniową inwazyę rossyjską, a dzisiaj przybył do Lwowa, otrzymała *Gazeta Wieczorna* następujące szczegóły o zachowaniu się wojsk rewolucyjnej Rosyi w tem miasteczku:

Przeżyliśmy znowu w Kałuszu kilka dni grozy straszliwej, przerastającej o wiele to, cośmy tu podczas poprzednich pobytów i przemarszów wojsk rossyjskich wycierpieli. Armie Rosyi rewolucyjnej zachowały się wobec miasta i ludności stokroć okrutniej, niż wojska carskie i zbrodnia ich ręką dokończyła tego zniszczenia, które carscy poprzednicy rozpoczęli.

Przedewszystkiem więc miasto podpalono, a wobec niemożności ratowania, pożar zniszczył je prawie zupełnie. W szczególności z dzielnic żydowskiej zwanej „Zatyła“ nie zostało nic, z wyjątkiem okopconych murów. To, co zostało się płomieniom, nie zostało się rabunkowi, prowadzonemu przez żołdactwo rossyjskie, a w szczególności pułki tatarskie, czerkieskie i sybirskie.

Systematycznie i z wprawą iscie rossyjską zrabowano i zniszczono cały środek miasta, w szczególności zaś Rynek. Zupełnemu zniszczeniu uległ także jeden z najokazalszych budynków Kałusza, a mianowicie dom pośła ukraińskiego dr. Kurowca. Samego dr. Kurowca w chwili wycofywania się wojsk rossyjskich opadli uciekający kozacy i wstraszliwy sposób pobili, pokaleczyli i zmasakrowali. Równie dziko hulały wojska rossyjskie w gmachu 4-klasowej szkoły żeńskiej, która także zupełnie została zniszczona.

Toż samo miało miejsce w aptece p. Szustowa, gdzie zniszczono całe urządzenie w poszukiwaniu wódki. Wszelkie alkohole, jakie znaleziono, wypito natychmiast, a nie darowano także rozmaitym innym mocno woniejącym i gryzącym chemikaliom, które również uważano za napoje. Aptekę potem spalono. Ocalałe natomiast probostwo rzymskokatolickie i cerkiew grecko-katolicka, gdzie się podczas walk w ostatnich dniach ukryło wiele osób z pośród inteligencji i proletaryatu Kałusza. Probostwo służyło podczas inwazyi sztabowi rossyjskiemu za kwaterę. Reszta ludności przez te dni pełne grozy przebywała przeważnie w piwnicach i rozmaitych kryjówkach podziemnych, które pokopała sobie na wzór wojskowych zakrywek.

Zarówno sztab jak i oficerowie niższych stopni na żołnierzy nie mieli najmniejszego wpływu. Temu to właśnie przypisać należy, że miasto zostało tak nieludsko zniszczone i splondrowane, dowództwo bowiem rossyjskie nie miało ani siły, ani chęci do opanowania szalejącej dziczy. Dzięki temu gwałcenie i mordowanie kobiet było na porządku dziennym, podobnie jak rabunki w biały dzień na ulicach dokonywane, szczególnie na ludności żydowskiej, którą na krótko przed wycofaniem się po doszczętnem zrabowaniu załadowano na 25 wozów i wywieziono do Stanisławowa.

W kościele rzymskokatolickim urządzone stajnie dla koni kawaleryjskich, przyzem kościół naturalnie doszczętnie obrabowano, podobnie jak sklepy Kółka rolniczego i sklep jege. Podczas rabunków wiele osób zamordowano, a mnóstwo pokaleczono, w pospiechu bowiem, nie mogąc zredceć n. p. pierścionków, obcinano palce, kobietom zaś przerywano uszy, wyrwijając im kulczyki. Wskutek irytacji wywołanej temi wszystkimi okropnościami, zmarł tu podczas inwazyi długoletni były burmistrz Kałusza Fuss.

Ludność cywilna, która początkowo nie opuszczała miasta, obecnie, po wycofaniu się Rosyan, uciekła w popłochu. Zwracało uwagę, że przy zajęciu miasta na czele wojsk rossyjskich, wchodzących do miasta, szły sztaby i oficerowie bez różnicy rang. Jak dowiedzieliśmy się, działo się tak dlatego, że inaczey pułki odmawiały posłuszeństwa. Moskale opuścili Kałusz w niedzielę 15 b. m. wieczorem.

Wezwanie do pokoju.

Basler Nachrichten donoszą z kół watykańskich, że Papież w rocznicę wybuchu wojny ogłosi nową notę, która będzie zawierała nowe wezwanie do pokoju.

Echa mowy Kanclerza Rzeszy.

Z Wiednia telegrafują: Świat nieprzyjacielski znajduje się od przedwczoraj wobec nowego faktu, oświadczenia Kanclerza niemieckiego i pokojowej rezolucyi niemieckiego Sejmu Rzeszy, które dowodzą, iż rząd niemiecki co do celów pokojowych znajduje się na tej samej linii, jaką wytknęła Monarchia austro-węgierska w kilkakrotnych oświadczeniach swoich mężów stanu.

Niema mowy o rozdźwięku między Wiedniem a Berlinem. Podobnie jak nasz P. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że musi być osiągnięty pokój honorowy dla wszystkich stron, wolny od planów agresywnych, także i Kanclerz państwa niemieckiego i reprezentacya narodu niemieckiego objawili wolę nie szukania pokoju, któryby miał przynieść zdobycze terytorjalne. Cele wojenne i pokojowe metody mocarstw centralnych są jasno określone i może być na nie dana tylko jedna odpowiedź: tak albo nie! Jak nie wyciągamy ręki po obce, tak też musimy się zastrzeż przeciw wdzieraniu się w nasz stan posiadania. Nie pragniemy gospodarzo i politycznie pogwałcić naszych nieprzyjaciół, ale także, gdy chodzi o nas, wołamy: ręce precz!

Pokój przyszły musi dać dostateczną gwarancję przeciw powrotowi takiego niebezpieczeństwa, jakim jest obecna wojna światowa. Odpowiedzialność za odrzucenie propozycyi pokojowych spada wyłącznie na entente.

Wymiana depech między Michaelisem a Radosławowem.

Z powodu objęcia urzędu kanclerskiego Kanclerz Michaelis wystosował do prezydenta ministrów Radosławowa telegram, w którym powiada, że pierwszym jego obowiązkiem jest dochowanie w niezłomnej wierności zawartych przymierzy, oraz wyraża niezachwianą ufność w ostateczne zwycięstwo okrytego chwałą oręża sprzymierzeńców.

W odpowiedzi Radosławow oświadczył, że ufność w ostateczne zwycięstwo odbija się w Bułgarii jak najżywszem echem i zacieśnijeszce, o ile to możliwe, stosunki między oboma narodami. Krew wspólnie przelana daje rękojmię, że po szczęśliwym zawarciu pokoju Bułgaria u boku wielkich Niemiec będzie pewna pogodnej przyszłości.

Komunikat turecki.

Z dnia 19 b. m.: Front kaukaski. Jeden z tureckich lotników z dobrym skutkiem rzucił bomby na nieprzyjacielski hangar lotniczy. W kilku miejscach obopólna czynność artylerji.

Front synajski: W nocy na 18 b. m. i d. 18 b. m. słaby ogień działowy.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 19 b. m. Front macedoński: Niec znaczniejszy ogień działowy między jeziorami Ochrida a Prespa, na wschód od Cerny i na prawym brzegu Wardaru. Na reszcie frontu słaba czynność bojowa. Nad dolną Strumą spędzili Bułgarzy konne oddziały wywiadowcze angielskie.

Front rumuński: Pod Isaceea osobnienne strzały armatnie.

Wojska rossyjskie opuścili górę Athos.

Do dziennika *Matin* donoszą z Aten: Wojska rossyjskie, które obsadziły były górę Athos, na rozkaz dany z Petersburga wydały się z tamtąd.

Na morzu.

W zatoce Biskajskiej i na Atlantyku zatopiono 21.000 tonn.

Rząd holenderski polecił postłowi swemu w Londynie zwrócić uwagę rządu angielskiego na powagę zajścia na wodach pozostających pod zwierzchnictwem holenderskiem i wyrazić nadzieję, że rząd angielski za to, co się stało, da w myśl prawa międzynarodowego — zupełne zadośćuczynienie.

Petit Parisien donosi, że niemiecka łódź podwodna d. 19 b. m. zatopiła francuski parowiec patrolowy „Edward Corbieres“ we wschodniej części morza Śródziemnego. Komendant, jeden oficer i 4 marynarzy zginęło.

Stan rzeczy w Finlandyi.

Sejm 175 głosami przeciw 27 przyznał nagłość projektowi ustawy o autonomii Finlandyi oraz przyjął ten projekt 136 głosami przeciw 55.

Według wiadomości z Helsingforsu, Senat z powodu uchwały Sejmu w sprawie autonomii Finlandyi, złożył korporatywnie mandat. O kroku tym zawiadomił Senat rząd tymczasowy. Z okazji ogłoszenia niezawisłości wywieszono flagi narodowe na budynku Senatu i Sejmu oraz na budynkach publicznych w Helsingforsie.

wisłości wywieszono flagi narodowe na budynku Senatu i Sejmu oraz na budynkach publicznych w Helsingforsie.

Międzynarodowa konferencya socjalistyczna.

Wydział francuskiej partji socjalistycznej zaprosił bawiących w Londynie przedstawicieli Rady robotniczo-żołnierskiej z Petersburga, oraz delegatów związków robotniczych angielskich i wydziału holendersko-skandynawskiego, aby możliwie szybko przybyli do Paryża, celem odbycia międzynarodowej konferencyi socjalistycznej.

Stany Zjednoczone a ich sojusznicy.

Z Waszyngtonu donoszą do *Associated Press*: Rząd postanowił odrzucić zaproszenie na konferencyę z sojusznikami, która ma się odbyć w lipcu w Paryżu, ponieważ udział w niej rządu amerykańskiego nie jest konieczny, albowiem nie dotyczy ona współudziału Stanów Zjednoczonych w wojnie. W departamencie państwowym oświadczyają jednak urzędowo, że decyzya ta nie ma być miarodajna dla dalszej polityki Stanów Zjednoczonych.

Rossyjska anarchia.

Podróżni, którzy przybyli do Haparandy z Petersburga, opowiadają, że w poniedziałek wieczorem odszedł z Petersburga ostatni pociąg. Ruch kolejowy wstrzymany. W Helsingforsie żołnierze marynarki strzelali do oficerów, przyczem kilku zabito.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga o zajściach wtorkowych: Gdy ustąpienie ministrów ze stronnictwa kadetów stało się powszechnie znane, zerwała się burza. Upatrywano w tem zdarzeniu dowód słabości rządu. Z początku żołnierze z karabinami maszynowymi na stacyi poza Petersburgiem zatrzymali pociąg na kolei do Finlandyi. Następnie zabrano się w samym Petersburgu do zatrzymywania samochodów. Buntownicy skonfiskowali wszystkie samochody, także automobile rządowe, używane przez ministrów. Na Newskim Prospekcie ukazały się samochody z żołnierzami i karabinami maszynowymi, oraz samochody pancerne. Wywiązała się strzelanina i powszechna panika, przyczem wiele kobiet potrąconano. W końcu wywiązała się ogień karabinowy na moście przed ambasadą angielską. Tłum, który chciał podążyć do wnętrza miasta, zatrzymali kozacy. I tutaj strzelano.

W ciągu nocy ze środy na czwartek odbyło się wspólne zebranie wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej i wysłanników chłopów. Przyjęto uchwałę w sprawie wwołania w ciągu 4 dni ogólnego zgromadzenia wydziałów miejscowych Rad robotniczo-żołnierskich i przedstawicieli Rad chłopskich, celem naradzenia się z nimi nad sprawą utworzenia nowego gabinetu. Do chwili rozwiązania tej sprawy cała władza powinna pozostać w ręku teraźniejszego rządu.

We czwartek przez cały dzień odprawdzano do głównej kwatery sztabu dystryktu petersburskiego uwięzionych marynarzy, żołnierzy i robotników. Zabrano wiele karabinów maszynowych oraz karabinów i patronów. Z frontu wysłano wojska do Petersburga, aby chroniły Radę robotników i żołnierzy.

Telegram cyrkularny, wystosowany przez prezydenta ministrów ks. Lwowa do komisarzy rządowych na prowincyi, powiada, co następuje o wydarzeniach w dniach 16 i 17 lipca:

Rano dnia 16 lipca nadoiagnął do Petersburga szereg oddziałów wojskowych z Kronsztadu, Oranienbaumu i Peterhofu, do których przyłączyły się trzy pułki i jeden batalion grenadierów z garnizonu petersburskiego. Oddziały te, do których przyłączyły się niesłychanie wielkie tłumy uzbrojonych ludzi, udały się przed pałac Taurydki, gdzie odbywały się obrady Rady robotniczo-żołnierskiej i delegatów włościańskich, celem urządzenia tam manifestacyi zbrojnej. Niesiono chorągwie z napisami; „Precz z 10 ministrami kapitalistycznymi“; „Domagamy się, aby cała władza przeszła w ręce Rady robotniczo-żołnierskiej!“ Nastroj biorących udział w demonstracyi był dla większości Rady robotniczo-żołnierskiej nieprzyjazny. Równocześnie uzbrojeni robotnicy zjawili się na ulicach i głosili te same hasła. Zarekwirowali oni automobile i automobile ciężarowe z karabinami maszynowymi. Automobile te jeździły po mieście i przez cały dzień w rozmaitych dzielnicach padały strzały z rewolwerów, karabinów i karabinów maszynowych. Znalezione zabitych i rannych. O godzinie 6 wieczorem wojsko i uzbrojeni robotnicy próbowali uwięzić ministra Cereleto. Dostali oni w swe ręce ministra rolnictwa Czernowa, którego wypuścili na wolność dopiero za wstawieniem się maksymalisty Trockiego.

Równocześnie wielki wzburzony tłum otoczył pałac Taurydki i próbował wtargnąć do wnętrza pałacu. Przez cały dzień prezydent ministrów Lwowa i inni członkowie rządu byli czynni w sztabie generalnym gubernatora wojskowego Petersburga, gdzie wypracowano szczegółowa zarządzenia dla stłumienia niepokoju.

W tym celu rząd powołał z prowincyi do stolicy kilka oddziałów wojskowych. Po ich przybyciu wysłano część wojska do pałacu Taurydki, gdzie tłum oblegał Radę robotników i żołnierzy i Radę delegatów włościańskich, wśród których znajdowało się kilku ministrów. Wojska, które miały z sobą także artylerję, wzięły pod ogień krzyżowy karabinów i karabinów maszynowych oblegających pałac. Były przytem dość znaczne straty. Artylerja dała salwę i uderzyła sobie natychmiast drogę i rozprószyła tłum. Żywy ogień karabinowy wywiązał się także w okolicy Ertelewskiej i na prospekcie Lepenskim. Uzbrojony tłum chciał opanować wojskowe biuro wywiadowcze na wybrzeżu Wożnesenskiem, jednak wojska do tego nie dopuściły. Dzięki wydanym przez rząd zarządzeniom, stłumiono bunt i koło północy zapanował stopniowo spokój na ulicach. Wojska rządowe rozbroiły automobile i uzbrojone grupy. Celem zapobieżenia ponownemu się niepokoju, rząd chwycił się wszelkich koniecznych zarządzeń. Dziś rano otwarto wszystkie mosty petersburskie, łączące rozmaite dzielnice miasta.

Gubernator wojskowy wzywa ludność, aby bez powodu nie wychodziła na ulice i w ten sposób unikała nieszczęśliwych wypadków. Zawiadamia on, że polecił wojskom przywrócić porządek. Równocześnie rząd zawiadomił komisarzy rządowych o wydanych zarządzeniach celem stłumienia niepokoju, oraz polecił im, aby wydali wszystkie zarządzenia celem niedopuszczenia do podobnych niepokoju na prowincyi, które mogłyby spowodować rozprzężenie gospodarze i oddziały z gubnie na żniwa, oraz uczynić uszczerbek bohaterskim wysłannikom armii na froncie ku złamaniu oporu nieprzyjaciela.

Minister sprawiedliwości Perewerew podał się do dymisji.

Dzienniki włoskie donoszą, że prezydent petersburskiej Rady robotniczo-żołnierskiej Czeheidze podczas zbrojnych manifestacyi, kiedy wraz z innymi ministrami starał się tłum uspokoić, został lekko ranny wystrzałem z rewolweru.

Ponieważ rząd w porozumieniu z wydziałem wykonawczym robotników i żołnierzy zarządził opróżnienie pałacu tancerki Krzesińskiej, jakoteż twierdzy piotropawowskiej ze znajdujących się tam ludzi uzbrojonych, wojska udały się na wskazane miejsca. Pałac zastały wojska opróżniony natomiast znalazły tam wielką ilość materiału wybuchowego. Oszańcowani w twierdzy piotropawowskiej powstańcy stawili opór, lecz poddali się, gdy oddano strzały w powietrze. Wnet potem poddali się powstańcy, którzy obsadzili przedmieście Wasyli Ostrow po drugiej stronie Newy.

Rząd tymczasowy, ze względu na szereg kwestyj, które wyłoniły się w łączności z przywróceniem spokoju w stolicy, a które wymagają bezpośredniego rozwiązania, postanowił w porozumieniu z komitetem wykonawczym Rady robotników i żołnierzy powołać specjalną komisję, która ma pozostać w stałym kontakcie z głównokomenderującym wojsk okręgu wojskowego petersburskiego.

Pet. Ag. tel. donosi: Sztab okręgu wojskowego petersburskiego stwierdził w sposób nie ulegający wątpliwości, że niepokoje można uważać za zakończone. Wszystkie jednostki wojskowe przesłały sztabowi oświadczenia, w których wyrażają gotowość popierania rządu w jego usiłowaniach przywrócenia porządku w stolicy.

W sprawie zwolnionych i ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej.

Z powodu omyłki, jaka zakradła się w oznaczeniu terminu wyczekiwania rozstrzygnięć prób o zwolnienie od służby wojskowej (nr. *Gazety Lwowskiej* 162 z dnia 19 lipca) podajemy raz jeszcze w całości treść reskryptu: Wskutek reskryptu c. k. Ministrowa obrony krajowej z dnia 7 lipca 1917 Nr. 1250 — XIV. podaje się dla informacyi osób już zwolnionych, jak i ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej, względnie w pospolitem ruszeniu, że w myśl obowiązujących przepisów ci czasowo zwolnieni, którzy przy sposobności kontroli zwolnień zgłosili próby o dalsze zwolnienie, mogą uzyskać zezwolenie na pozostanie na swych dotychczasowych stanowiskach cywilnych aż do rozstrzygnięcia ich prób przez kompetentne władze, o ile dotyczące zwolnienie nie zostało przez c. k. Namiestnictwo unieważnione.

Przy podaniach o nowe zwolnienia, o ile wniesione one zostały przed 10 kwietnia, władze polityczne I. instancji były uprawnione wydawać reklamowanym zezwolenie na wyczekiwanie rozstrzygnięć na czas łączny do 10 tygodni, licząc od dnia, w którym do czynnej służby wojskowej zgłosił się były obywateli, obecnie zaś o ile termin ten bezskutecznie upłynął, wolno tym władzom termin powyższy dodatkowo o dalszych 6 tygodni przedłużyć.

Dla osób natomiast, co do których przy sposobności kontroli zwolnień po 10 kwietnia b. r. wniesiono prośby o nowe zwolnienia, upoważnione są władze polityczne I. instancji do wydawania wspomnianych zezwoleń na wyczekiwanie (Abwartebewilligung) na czas 6, względnie także dalszych 4 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia terminu zaszerogowania dla odnośnych roczników, względnie od dnia, w którym upłynął termin czasowego zwolnienia.

Z Warszawy.

(Rada Stanu a Legiony).

Rada Stanu widząc w usunięciu tarć wewnętrznych jedyny sposób gruntownej sanacji stosunków, powzięła uchwałę, zakomunikowaną gen. v. Beselerowi, jako naczelnemu wodzowi armii polskiej, w piśmie, które brzmi:

Tymczasowa Rada Stanu doszła do wniosku, że jedną z przyczyn nieporozumień w wojsku polskim jest fakt, że naczelne stanowisko w zarządzie Polską siłą zbrojną (*Polnische Wehrmacht*) zajmuje oficer nie Polak, który nie jest w stanie zrozumieć psychologii żołnierza polskiego. Wobec tego Tymczasowa Rada Stanu postanowiła zwrócić się do Naczelnego Wodza Wojska Polskiego, o aby na to stanowisko jak najrychlej powołany został oficer Polak.

O powyższej uchwale mam zaszczyt zakomunikować Waszej Eksceleńcy *Niemojowski*, marszałek koronny. Komendantem Polskiej siły zbrojnej jest pułkownik Herzbruch.

Rada Stanu uchwaliła następującą odezwę do Legionistów, którzy złożyli przysięgę: *Żołnierze Polacy!*

Od pierwszej chwili własnowolnego ujęcia za broń do walki o wolność i niepodległość Ojczyzny, wdrażaliście się dla dobra narodowej służby, z podziwu godną ofiarnością i zaparciem się, w karby zdrowej i nieodzownej choć twardej dyscypliny wojskowej. Przekuwając na polu walk wśród bojącego zamętu marzenia i tęsknoty narodu w kształty wojskowych czynów, spełniliście po żołniersku swą żołnierską powinność, mordercami ramion pocełzaliście dźwięgą gmach państwowości polskiej.

Cześć ci żołnierzu Polski!

I teraz, gdy pod koniec trzeciego roku wojny wszechświatowej rodzima władza polska zdobyła możność jawnego wezwania pod okradzającą się sztyndary narodowe, posłuszni rozkazowi Tymczasowej Rady Stanu — przedstawicielki Państwa Polskiego, kornie złożyliście przysięgę na wierną służbę Ojczyźnie. Przyzwyczajeni do twardej konieczności nieustannej walki na wysuniętych szczytach i przewodzenia w twórczym czynie rzeszcie rodaków i tym razem słuchaliście tylko głosu obowiązku.

Cześć ci żołnierzu Polski!

Pełna księga Legionów Polskich zamknięta, ostatnie jej karty chlubnie wypełni odchodzący do historii Legionista, nowe dzieje rozwarł przysięgą żołnierz polski — pracowity obrońca i budowniczy wolnej i niepodległej Ojczyzny. Wdzięczna pamięć i chwala Legionom, cześć wojsku polskiemu. *Marszałek Koronny.*

Do Legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi uchwała Rada Stanu odezwę następującą: *Legioniści!*

Po blisko trzyletniej ciężkiej, pełnej poświęcenia się dla dobra Ojczyzny pracy, podjętej z własnej woli, postanowiliście nie wiązać się ślubem przysięgi wojskowej, przesłanej Wam przez Tymczasową Radę Stanu, przez tę samą Radę Stanu, której dwa miesiące temu oświadczyliście, że na rotę przez nią uchwaloną przysięgniecie.

Legioniści, wyście ochotnicy i nikt Was nie chce zmuszać do przysięgi. Niezaprzyjęni, możecie wracać do domów Waszych!

Idźcie do domów. Niech siły Wasze się wzmacniają, a gdy po odpoczynku serca Wa-

szcze znówu rwać się będą do służby Ojczyźnie — macie zawsze drogę do niej otwartą

Inspektoraty przemysłowe.

(I.) Świeżo wydane zostało Sprawozdanie inspektoratów przemysłowych z działalności w r. 1915. Poprzedza je ogólne sprawozdanie centralnego inspektora przemysłowego. Zaznaczono w niem, że wojna ogromnie rozszerzyła rozmiary urzędowych czynności inspektorów przemysłowych, jakkolwiek z drugiej strony, skutkiem umniejszenia liczby personalu i ograniczeń ruchu kolejowego działalność inspekcyjna napotyka na wielkie trudności. Oprócz tych członków personalu, którzy wstąpili w szeregi walczące zaraz po wybuchu wojny, powołano w ciągu okresu sprawozdawczego dalszych jeszcze dziewięciu. Dla załatwienia jednakowoż najbardziej naglących prac, musiano 6 urzędników dozoru reklamować z wojska.

W r. 1915 inspektorat przemysłowy w Tryeście urzędował tylko przez dwa pierwsze, a we Lwowie przez dwa końcowe kwartały. Wobec tego sprawozdań z tych dwu inspektoratów nie podano.

W roku sprawozdawczym wykazanych było 18.651 zakładów przemysłowych (w r. popr. 30.187) urządzono w nich 21.743 (w r. popr. 34.487) rewizyj, względnie inspekcji. Wszystkie one z wyjątkiem 27 (52) odbyły się w zakładach przemysłowych, 21 (15) w fabrykach rolniczych i leśnych, 8 (17) w zakładach naukowych, a 6 (18) w zakładach nienależących do żadnej z powyższych kategorii.

Ze zwiedzonych zakładów naukowych 15.181 (24.859) podlegało obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków 7.283 (9.728) miało charakter fabryczny, 5.545 (9.426) nie posiadało żadnych motorów. Ze zwiedzonych 18.816 (30.137) zakładów przemysłowych zwiedzono po raz pierwszy 1.537 (2.058), po raz drugi, 567 (453) więcej razy. W zwiedzonych zakładach pracowało ogółem 733.581 (1.038.540) robotników a mianowicie 443.022 (687.820) dorosłych mężczyzn, 239.098 (286.932) dorosłych kobiet, 32.058 (41.886) chłopców i 18.953 (21.902) dziewcząt. Przeciętnie przypada na jeden poddany inspekcji zakład przemysłowy 39 (34) robotników pomocniczych.

Przyczyną znacznego zmniejszenia się liczby ogólnie wykazanych robotników jest przeważnie znaczne zmniejszenie się liczby inspekcji, a tylko w nieznacznej mierze zmniejszenie się liczby zakładów, wywołane częścią powołaniami wojskowymi, częścią zaś zmniejszoną wytwórczością fabryk.

Nowe prace powierzone inspektoratowi przemysłowemu pośrednio lub bezpośrednio w interesie armii wymagały 15.036 urzędowych czynności; mianowicie 686 dochodzeń z powodu podań o udzielenie opieki państwowej proszącym zakładom, 504 dochodzeń w sprawie pociągnięcia fabryk do wyrobu amunicji 1363 wizytacji w przedsiębiorstwach, którym poruczono dostawy dla armii, 598 rewizyj w fabrykach skóry i garbarniach, 277 dochodzeń co do kontroli zapasów węgla, 454 dochodzeń co do zapotrzebowania w przedsiębiorstwach, którym poruszono dostawy wojskowe, 5958 dochodzeń co do zapasów metali w zakładach przemysłowych i ich urządzeniach maszynowych, 4316 dochodzeń w sprawie reklamowania przedsiębiorców i robotników przemysłowych.

Stosunek liczbowy zwiedzonych zakładów do ogółu istniejących ukształtował się w r. spraw. niekorzystnie, wynosił 45,8 proc., gdy w r. popr. dosięgnął był wysokości 59,9 proc. Tylko w obrębie dwu inspektoratów (Salzburg i Morawska Ostrawa) zwiedzono przeszło 90 proc. ogólnej liczby zakładów przemysłowych, gdy np. w 21 inspektoratach nie było można zwiedzić choćby tylko połowy ogólnej liczby istniejących zakładów przemysłowych.

Inspektoraty zaproszono w roku sprawozdawczym 5.615 razy do rozpraw komisyjnych. Dochodzeń w sprawie nieszczęśliwych wypadków wdrożono 4.593.

Już w r. 1914 zapisano zmniejszenie się liczby konfliktów robotniczych. W roku sprawozdawczym nabytek ten sięgnął jeszcze dalej. Do wiadomości inspektoratów doszło 19 (204) strajków i 23 (50) sejsyj robotniczych. Na zaproszenie władzy przemysłowej, lub interesowanych interweniowały inspektoraty w 9 (39) wypadkach zaniechania pracy i w 17 (26) wypadkach strejku. Interwenie te wymagały 26 (72) i 32 (124) czynności urzędowych.

Ogólna liczba aktów wygotowanych przez inspektoraty w roku sprawozdawczym wynosiła 139.488 (169.536) pozycji.

W 1.969 (4.875) wypadkach wystosowali inspektorowie przemysłowi do przedsiębiorców pisemne wezwania w sprawie usunięcia wadliwości i urządzeń przeciwnych ustawom.

W 124 (595) wypadkach ujrzały się inspektoraty zmuszonymi uczynić przeciw 123

(597) przedsiębiorcom doniesienie do władz przemysłowych z powodu 201 (1.068) przekroczeń. W 38 z tych wypadków polecono wykonać odpowiednie zarządzenia, w 1 (21) udzielono nagany, w 15 (108) wymierzone zostały grzywny w łącznej wysokości 385 (5.370 K), w 1 (7) wypadku nakazano zamknięcie fabryki, a w 2 (9) wypadkach władza przemysłowa nie widziała powodu do wkraczania.

KRONIKA.

Lwów, 21 lipca 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 bał. Dochód przeznaczony na fundusz warstaków i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (22 lipca):
N. 8 po św. Maryi Magdaleny. — N. 7 po S. Hł. Pankratija. — Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 3:42 rano, zachód słońca o godzinie 7:19 po południu.

Poniedziałek (23 lipca):
Apolinarego. — Anton. Peczer. — Zenisława.

Wschód słońca o godzinie 3:43 rano, zachód 7:18 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— **Dodatki wojenne.** Rozporządzeniami ministerjalnymi z dnia 14 lipca 1917 dz. p. nr. 295 i 296 podwyższone zostały od dnia 1 lipca b. r. tzw. dodatki wojenne tak dla pozostających w czynnej służbie urzędników i innych funkcyjaryszów państwowych, jak również dla spensyjonowanych funkcyjaryszów państwowych, wdów i sierot po funkcyjaryszach państwowych i osób pobierających dary z łaski.

Prezydym krajowej dyrekcji skarbu zawiadania niniejszem interesowanych, że powyższe podwyższone dodatki wyasygnowane zostaną z urzędu. Wnoszenie zatem osobnych podań o ich wyasygnowanie jest nie tylko zupełnie zbędne, lecz nawet może utrudniać urzędowanie władzy asygnującej przez obciążanie jej rozpatrywaniem dotyczących, zupełnie zbędnych prośb.

— **Główny Komitet Tygodnia Opieki Legionowej**, donosi, że stosownie do brzmienia pozwolenia władzy, na urządzenie Tygodnia, odbywać się on może jedynie w czasie nieprzekraczalnym do dnia 15 sierpnia b. r. Urządzenie Tygodnia Opieki Legionowej po tem terminie jest niedopuszczalne.

— **Komitet „Dzieci na wieś“** zawiadania rodziców dzieci, uczęszczających do szkół lwowskich a także dyrekcje szkolne, że z d. 23 b. m., t. j. w poniedziałek, wchodzi w życie półkolonie.

W półkoloniach bierze udział w pierwszym rzędzie dziatwa, która stosownie do orzeczenia lekarskiego miała wyjechać na wieś na kolonie, a dopiero w drugim rzędzie, w miarę wolnych miejsc i reszta dziatwy, zwłaszcza ta, która dotychczas korzystała z bezpłatnych obiadów szkolnych.

Ogółem obejmą półkolonie 3200 dzieci i taką ilość obiadów przyznał Zarząd m. Lwowa. Zaznacza się przytem, że Komitet organizujący półkolonie, nie rezygnuje wcale ze swego pierwotnego założenia wysyłki dzieci na wieś. Akcją tę chwilowo zewnętrznymi wypadkami skrepowaną nadal prowadzi się i wysyłka odbywać się będzie możliwie w najbliższych dniach.

Młodzież zatem chcąc korzystać z półkolonii, zbierać się będzie codziennie o godzinie 11:30 w następujących stałych punktach, mianowicie:

I. W żeńskiej szkole Staszica gromadzić się będzie dziatwa ze szkoły Staszica męskiej, Staszica żeńskiej, Szaszkiewicza, Piramowicza, żeńskiej i Mickiewicza męskiej.

II W żeńskiej szkole im. Cesarzowej Elżbiety gromadzić się będzie dziatwa ze szkoły męskiej im. Czackiego, żeńskiej Czackiego, męskiej im. Króla Sobieskiego, żeńskiej im. Króla Sobieskiego i M. Reya.

III. W szkole ks. Kordeckiego gromadzić się będzie dziatwa ze szkoły ks. Kordeckiego męskiej i żeńskiej i św. Anny żeńskiej.

IV. W szkole żeńskiej im. Żółkiewskiego zbierać się będą dzieci ze szkół: żeńskiej im. Żółkiewskiego, męskiej im. Sienkiewicza, żeńskiej im. Konarskiego, żeńskiej im. Sienkiewicza, męskiej im. Konarskiego, Seminarium męskiego i z realnej II.

V. W szkole męskiej im. Mickiewicza (na razie, w miejsce szkoły na Znisieniu) zbierać się będą dzieci ze szkół: Marcina męskiej, Marcina żeńskiej, Issakowicza i z ruskiej im. Daniela.

VI. W szkole im. św. Zofii zbierać się będą dzieci ze szkół: Zofii męskiej, Zofii żeń-

skiej, Kl. Tańskiej, seminarium ruskiego, gimnazjum ruskiego, gimnazjum VIII.

VII. W szkole im. św. M. Magdaleny żeńskiej zbierać się będą dzieci ze szkół: im. św. M. Magdaleny żeńskiej, pedagogicznego ruskiego instytutu i Hrynczenki.

VIII. W szkole żeńskiej im. Kościuszki gromadzić się będą dzieci ze szkół: Kościuszki, żeńskiej filii im. św. Anny, Felicyanek.

IX. W Bursie Grunwaldzkiej gromadzić się będą dzieci ze szkół: im. św. M. Magdaleny męskiej, Cesarzowej Elżbiety męskiej, gimnazjum IV., gimnazjum V., Bursy Grunwaldzkiej, Anny męskiej, Żółkiewskiego męskiej, realnej I.

X. W szkole Zimorowicza zbierać się będą dzieci ze szkół: Zimorowicza męskiej, Lwa ruskiej, św. Antoniego żeńskiej, św. Antoniego męskiej, Piramowicza męskiej, Kościuszki męskiej.

XI. W Bursie Boberskiej gromadzić się będą dzieci ze szkół: Cesarzowej Elżbiety żeńskiej, seminarium żeńskiego, Benedyktynek żac., Mickiewicza żeńskiej.

W bursie Grunwaldzkiej, w szkole Zimorowicza i bursie Boberskiej gromadzić się będzie dziatwa stale o godz. 9 rano.

Po posiłku, a ma on być, dzięki przyrzeczeniu p. prezydenta Schleichera, który prawdziwie po obywatelsku, z sercem tej sprawie oddaje, obfity i pożywny (drugie śniadanie, obiad z dwu dań i podwieczorek), uda się młodzież z wymienionych właśnie stacyi zbiorczych na wolne zabawy w najbliższe okolice Lwowa. A wiemy, jak piękne są one! Okoliczność zaś, że kierownictwa częścią zabawową podjął się znany miłośnik przyrody i pedagog p. dyr. Bayger, że koło niego bez wawania, ale za popędem serca grupuje się poważna liczba kierowniczek i kierowników poszczególnych grup półkolonii, przejętych jednym gorącym uczuciem: poświęcenia nawet swych wakacji ukochaniu dziatwy, to wszystko daje jak najlepszą rękojmię, że młodzież nasza, dzięki tym półkoloniom zyska na zdrowiu fizycznym, a także niewątpliwie i moralnie. Do późnego bowiem wieczora przebywać będzie pod kochającym a rozumnym okiem swych kierowników na słońcu, pod gołym niebem, wśród przyrody pól i lasów. W razie zaś nie pogody znajdą dla nich p. Bayger godziwą rozrywkę w budynkach, w których się zbiera młodzież na obiad.

— **Miejski Urząd gospodarczy.** Magistrat m. Lwowa postanowił utworzyć odrębny miejski Urząd gospodarczy, który kierować będzie wszystkimi sprawami trzęcącymi się arowizacyi miasta. Szefem Urzędu gospodarczego został mianowany radca magistratu dr. Stanisław Piatowski. Miejski Urząd gospodarczy obejmować będzie dotychczasowe agendy departamentu XVII magistratu, centralnego biura rozdawnictwa kart spożycia, miejskiego zakładu aprowizacyjnego, rzeźni miejskiej i biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, dalej należeć tu będą sprawy dotyczące się państwowej akcyi zapomogowej i opatu miejskiego.

— **Abonament tygodniowy na obiady** w miejskiej kuchni obywatelskiej przy pl. Dąbrowskiego wprowadza zarząd miasta od wtorku 24 b. m. Bilety w cenie po 14 koron przy równoczesnym oddaniu przepisanej części karty spożycia mąki (chleba) nabywać można przy kasie kuchni już w najbliższą niedzielę w godzinach południowych.

— **Biuro kontrolnych kart spożycia.** Zarząd miasta opracowuje obecnie projekt reorganizacji miejskiego biura rozdawnictwa kart spożycia. Projekt opiera się na zdecentralizowaniu agend biura rozdawnictwa, które dotąd zajmuje się rozdziałem kart dla całego miasta. W przyszłości czynność ta będzie rozdzielona między komisaryaty dzielnicowe. Personal biura kart spożycia wynosi około 250 osób.

— **Ceny jaj.** Zarząd miasta Lwowa ogłasza: Na podstawie opinii miejskiego komitetu aprowizacyjnego Zarząd miasta ustanawia na zasadzie postanowienia § 15 ces. rozp. z dnia 24 czerwca 1917 dz. u. p. nr. 131 cenę targową jaj w sprzedaży detalicznej począwszy od dnia 23 b. m. na 30 halerzy za sztukę. Cena ta nie może być przekroczona pod żadnym pozorem pod zagrożeniem następstw przewidzianych w powyższym postanowieniu rozporządzenia cesarskiego.

— **Miejski kinematograf.** Zarząd miasta obejmuje w administrację kinematograf Czerwonego Krzyża przy ul. Leona Sapiehy. Długi szereg miesięcy od czasu uwolnienia Lwowa, kina Czerwonego Krzyża pozostawały pod zarządem komendy miasta. Z chwilą jednak, gdy komenda miasta trzy kina oddała komendzie 2 armii, zarząd miasta wniósł prośbę, partą przez byłego komendanta miasta generał-majora Rtmła, do naczelnej komendy armii, aby władze wojskowe oddały przynajmniej jeden z kinematografów, na cele miejskiej dobroczynności. Naczelna komenda armii uwzględniła obecnie życzenie zarządu miasta. Dochody z przedstawień będą stanowić osobny fundusz, przeznaczony na zapomogi dla ubogich naszego miasta. Administrację funduszem obejmie departament miejskiej dobroczynności.

— **Mieszkańców ulic Kochanowskiego** (nieparzyste), Rybackiej, Klonowicza i Miłkow-

skiego, pobierających zasiłkowe bony, uprasza się o złożenie legitymacji najpóźniej do 25 b. m. w kancelaryi w drukarni Wł. Łozińskiego przy ul. Czarnieckiego 12, celem uskutoczenia spisu dla poboru bonów na sierpień.

Kradzież likierów i wódek. Właściciel sklepu pod firmą Baczewskiego przy pl. Maryackim p. Wilhelm Breymayer zauważył, że od dłuższego czasu popełniano w jego sklepie systematyczne kradzieże wódek i likierów. Polieya badając tę sprawę, areztowała dwu zatrudnionych w sklepie służących, a w czasie przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono część skradzionych wódek i znaczną gotówkę. Obu odesłano do aresztów policyjnych.

Kronika krakowska. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono projekt akcji zapomogowej gminnej i pomocy rządowej dla mieszkańców miasta dotkniętych niedostatkami z powodu wojny. Do rozwinięcia tej akcji powołano miejską radę gospodarczą, która rozpocznie czynności w pierwszych dniach sierpnia.

Na inwestycje w gazowni, elektrowni i zakładzie wodociągowym uchwaliła wczoraj Rada miejska zaciągnąć pożyczkę 7,600.000 kor. w miejskim wojennym zakładzie kredytowym oprocentowane po cztery od sta.

Dzienniki piszą, że w organiz. cyi wewnętrznej miejskiego teat. u ludowego w Krakowie od nowego sezonu zająd pewne zasadnicze zmiany. Najważniejszą z nich jest postanowiony już rozdział dramatu od operetki, które dotąd prowadził wspólnie dyrektor Pilarski. Od nowego sezonu reżyserję dramatu prowadzi będzie p. S. Czarnowski, dotąd artysta sceny miejskiej krakowskiej, przedtem reżyser w teatrach polskich w Wilnie i Poznaniu, a reżyserję opetki p. Andrzej Lelewicz, znany i popularny artysta, kierownik wielu teatrów operetkowych i znakomity komik. Ogólne kierownictwo teatrem ludowym, którego nazwa ma być podobno zmienioną na „Mały“, pozostanie w rękach generalnego dyrektora teatrów krakowskich p. Adamana Grzymały-Siedleckiego.

Kronika zagraniczna.

* Tajemniczy wynalazek Edisona. Holenderskie biuro *Nieuws* donosi z Waszyngtonu, że Edison zajmuje się obecnie budową fabryki, która ma być otoczona wysokimi murami. Fabryka ta zatrudniać będzie 1000 robotników, którzy będą musieli zobowiązać się do zamieszkiwania fabryki w ciągu 10 miesięcy bez utrzymywania jakichkolwiek stosunków ze światem zewnętrznym. Chodzi tu o dokonanie jakiegoś nowego tajemniczego wynalazku, który, jak mówią, ma być najpotężniejszym środkiem wojennym, jaki wogóle dotychczas wynaleziono.

Notatki literacko-artystyczne.

Wł. Perzyński. „Świat po wojnie“. Warszawa. 1917. Nakład Gebethnera i Wolffa. (z. s.) Mała, ładnie wydana książeczka, przyozdobiona zreżniami przez St. Norblina rysowaniami karykaturami, opowiada w humorystyczno-satyrycznym tonie, jak przeciętnemu Warszawianinowi, przedstawiać się będzie świat po wojnie. Głębsze spostrzeżenia i uwagi żartobliwego utworu, wywołują często gorzki uśmiech na ustach czytelnika.

Reportnar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Synek admirała“, komedia w 3 aktach A. Marsa i H. Lyon. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Występ Tadeusza Łowczyńskiego. Partję tytułową śpiewa Jadwiga Hordakowska. — W poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem po raz 3-ci „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönherra. Występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7:30 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonosa. — We środę o godzinie 7:30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego, z Józefą Zacharską i Ignacym Mannem w głównych partjach. — We czwartek o godz. 7:30 wieczorem „Ptasznik z Tyrol“, operetka w 3 aktach Zelera. — W piątek o godzinie 7:30 wieczorem (wznowienie) „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach Schönhana. Występ Ireny Solskiej.

Aprovizacya m. Lwowa.

Wczoraj po południu w sali obrad magistratu, odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego dr. Filipa Schleichera, który komitetowi aprowizacyjnemu przedstawił obecny stan zaaprowizowania miasta.

Na posiedzeniu Rady przyboycznej m. Lwowa, które odbyło się w obecności wice-

prezesa krajowej Rady gospodarczej prof. Nowaka i członka dyrektoryum Ministerstwa wyżywienia dr. Raczyńskiego, uchwalono cały szereg wniosków i życzeń, które następnie dr. Schleicher przedłożył czynnikom kompetentnym.

We wniesionym do władz centralnych memoryale uzasadniał dr. Schleicher każdy z trzynastu punktów memoryalu, żądającego różnych zmian na polu aprowizacji miasta. Życzenia zarządu gminy miasta zostały życzliwie przyjęte przez P. Ministra dla wyżywienia ludności Höfera i poparte przez Koło polskie.

Życzenia gminy znalazły również poparcie na konferencyi wspólnego wydziału żywnościowego, a część ich została już pomyslnie załatwiona, względnie znajduje się w toku korzystnego załatwienia.

Magistrat objął obecnie od władz wojсковych wyłączne kierownictwo spraw aprowizacyjnych, a także otrzymał napowrót prawo decydowania w kwestjach przywozu i wywozu artykułów spożywczych ze Lwowa. Tylko pozwolenia wywozu i przywozu artykułów dla osób wojskowych wydają nadal władze wojkowe.

Sprawa przydzielenia kilku powiatów dla wyłącznej aprowizacji miasta została pomyslnie załatwiona przez władze centralne.

Sprawę zaopatrzenia miasta w mąkę i przyznania mu stałego kontyngentu unormowano korzystnie, tak, że istnieje na razie możność regularnego zaopatrywania ludności w chleb i mąkę.

Także sprawa zaopatrzenia miasta w ziemniaki znajduje się na dobrej drodze. Władze centralne i Namiestnictwo przyznało miastu pewien kontyngent ziemniaków, upoważniając zarazem gminę do zakontraktowania dostaw w ramach wyznaczonego kontyngentu. Zakupno ziemniaków dla miasta poruczono „Związkowi ziemian“, który objął dostawę całego zapotrzebowania. Odnośne kontrakty przedłożono Namiestnictwu do zatwierdzenia, a niektóre z nich uzyskały już zatwierdzenie. Wobec zakontraktowania ziemniaków i pewności dostawy, gmina poczyniła przygotowania, aby opracować plan ich rozdziału między ludność miasta. Ludności mniej zamożnej gmina umożliwi nabycie ziemniaków po cenach niższych, a to kosztem funduszu przeznaczonego dla państwowej akcji zapomogowej. Równocześnie poczyniono starania, aby miasto mogło otrzymać powien kontyngent ziemniaków ze zbioru wczesnego z Węgier. Sprawą tą zajmuje się Ministerstwo wyżywienia ludności.

Zgodnie z życzeniem gminy, Rząd centralny zgodził się na utworzenie we Lwowie filii austriackiej Centrali zakupu towarów, a fakt ten daje rękojmnię, że miasto, które dotąd nie korzysta z towarów rozdzielanych przez Centralę, zdoła otrzymać pewną ilość artykułów spożywczych, a zwłaszcza serów, tłuszczów, cytryn i t. p.

Dla matek karmiących wyznaczyło Namiestnictwo pewną ilość ryżu owsianego, a dla niemowląt mąkę owsianą. Ryżu owsianego otrzymać można będzie za okazaniem karty poboru potwierdzonej przez lekarza, mąkę zaś w aptekach za złożeniem karty chlebowej.

Sprawa opału jest obecnie najaktualniejszą, a zarząd miasta czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby zakontraktować największą ilość drzewa i węgla. Pomimo wielkich trudności, a to głównie z powodu braku sił roboczych, zarząd miasta nie ustaje w wyszukiwaniu nowych oferentów. Ale okazuje się potrzeba znaczniejszej ilości węgla dla zaopatrzenia zakładów przemysłowych i gospodarstw domowych. Zarząd miasta przedłożył władzom odnośnym memoryał w tej sprawie, wykazując około 50.000 gospodarstw, które powinny być zaopatrzone w węgiel.

Co do zaopatrzenia miasta w jaja, gmina poczyniła przedstawienia w Namiestnictwie prosząc o pozwolenie wywozu jaj z Królestwa Polskiego, które tygodniowo dostarczało miastu około milion jaj. Gdy zakazano wywozu, ilość tygodniowa jaj będących do dyspozycji, spadła na 300 tysięcy, wywołując znaczną wyżkę cen. Namiestnictwo uwzględniwszy dotkliwy brak jaj we Lwowie udzieliło pozwolenia przewozu jaj do naszego miasta z dwóch powiatów zachodnio-galicyskich; nie wpłynęło to jednak na niżkę cen jaj, która wynosi obecnie najmniej 30 hal.

Z kol i dr. Schleicher omówił sprawę zaopatrzenia miasta w kapustę, oraz przedstawił rozwój państwowej akcji zapomogowej, która niezamównej ludności przynosi wielką ulgę.

Nad sprawozdaniem zastępcy komisarza rządowego miasta dr. Schleichera rozwinęła się dyskusya, poczem dr. Schleicher przedstawił wniosek na złożenie pisemnego podziękowania dla delegata Ministerstwa wyżywienia dr. Raczyńskiego i posłów do Rady państwa JE. dr. Głabińskiego, dr. Diamanda i dr. Stesłowicza, którzy położyli duże zasługi około aprowizacji miasta. Komitet aprowizacyjny przyjął jednogłośnie wniosek dr. Schleichera.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odnaczenia.

Wiedeń, 21 lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej i pełnej poświęcenia służby w wojennej służbie zdrowotności zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie dr. Władysławowi Szymonowiczowi, krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną; w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu inspektorowi szkolnemu przy komendzie okręgowej w Krasnostawie Janowi Logińskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; w uznaniu szczególnie patriotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się w czasie wojny starszemu poczmistrzowi Sewerynowi Kaczowskiemu w dyrekcji poczt i telegrafu we Lwowie złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; w uznaniu znakomitego pełnienia służby w czasie wojny kontrolorowi pocztowemu Józefowi Muellerowi w dyrekcji poczt i tel. we Lwowie złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; w uznaniu znakomitego pełnienia służby przed nieprzyjacielem oficyalowi pocztowemu w dyrekcji poczt i tel. we Lwowie Bazylemu Aleksiewiczowi złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Posłuchania.

Wiedeń, 21 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj na specjalnych posłuchaniach Najd. Arcyksięcia Rainera, P. Ministra wojny Stoeger-Steinera i P. Kierownika Ministerstwa obrony krajowej Czappa.

Z Koła polskiego.

Kraków, 21 lipca. Pisma donoszą, że dzisiaj odbędzie się w Krakowie posiedzenie prezydium Koła Polskiego.

Ustawa w sprawie przedłużenia mandatów posejskich.

Wiedeń, 21 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę w sprawie przedłużenia mandatów posejskich do dnia 31 grudnia 1918.

O ochronę najemców mieszkań w Gorlicach.

Wiedeń, 21 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie P. Ministra sprawiedliwości w sprawie ochrony najemców mieszkań w Gorlicach w Galicyi.

Zgon tajnego radcy Popa.

Wiedeń, 21 lipca. Były Kierownik Ministerstwa rolnictwa, tajny radca Pop zmarł w Wiedniu w 69 roku życia.

W sprawie stosunków gospodarczych między Niemcami a Austro-Węgrami.

Berlin, 21 lipca. *Biuro Wolffa* donosi: W następnych dniach mają być podjęte rozpoczęte w ubiegłym roku rokowania o uregulowanie stosunków gospodarczych między Niemcami a Austro-Węgrami. W tym celu udadzą się delegaci niemieccy do Wiednia, aby tam z referentami fachowymi dotyczącymi Ministerstw austriackich i węgierskich rozpocząć konferencye. Konferencye te potrwają prawdopodobnie czas dłuższy.

Odroczenie Sejmu Rzeszy.

Berlin, 21 lipca. Sejm Rzeszy po załatwieniu szeregu zapytań, przyjął w trzecim czytaniu przedłożenie o kredycie 15 miliardów wszystkimi głosami przeciw głosom niezawisłych socyalnych demokratów. Izba na propozycję prezydenta uchwaliła odroczyć się do dnia 26 września i upoważniła prezydenta, aby w razie koniecznym zwołał Sejm Rzeszy w terminie wcześniejszym. Na tem posiedzenie zamknięto.

Konferencya u dr. Helffericha.

Berlin, 21 lipca. *National Ztg.* donosi, że u sekretarza państwa urzędu spraw wewnętrznych dr. Helffericha odbędzie się dziś po południu konferencya przywódców stronnictw Sejmu Rzeszy. Na konferencyi tej będzie obecny Cesarz Wilhelm.

Entente wobec Grecyi.

Ateny, 21 lipca. (*Havas*). Sojusznicy urzędowo oznajmili Grecyi, że niebawem oddadzą jej lekkie siły zbrojne morskie.

Zamach na Kerenskiego.

Petersburg, 21 lipca. (*Reuter*). W Płocku strzelano do Kerenskiego, ale go nie trafiono.

Rozpaczliwe położenie Rosyyi.

Amsterdam, 21 lipca. Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga: Jeżeli Kereński nie zdoła uratować Rosyi, to położenie jej jest rozpaczliwe.

Petersburski sprawozdawca dziennika *Morning Post* donosi, że w Rosyyi znowu panują stosunki chaotyczne. W Petersburgu niema uznanej powagi, a skutkiem tego jest powszechny zamęt. Tysiące zgromadzeń odbyło się na ulicy. Sojusznicy mogą teraz liczyć tylko na resztę Rosyyi, której głosu w Petersburgu prawie już nie słuchają. Z upadkiem dynastyi Petersburg utracił swe dotychczasowe znaczenie. Ludność z coraz większym utęsknieniem patrzy na Moskwę i czeka chwili, w której rząd tymczasowy opuści przekłete miasto Petersburg i przeniesie swą siedzibę do Moskwy.

Z ostatniej chwili.

Wiedeń, 21 lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Kontratak sprzymierzonych między Strypą a Seretem był uwieńczony pełnem powodzeniem. Nasze wojska przekroczyły już linie Kudobinice-Olejów-gosciniec do Załoziec t. j. znajdują się na 15 km. poza przełamanym nieprzyjacielskim frontem. Straty Rosyjan są ciężkie i krwawe, nasze straty małe. Między 3000 jeńców znajduje się 83 oficerów; zdobyto także 10 dział. Koło Batkowa zaatakowały silniejsze patrole rosyjskie stanowisko naszych straży, odparto je ogniem piechoty i po walce na granaty ręczne.

O Nowicę toczy się dalej walka, którą podsycają ciągle świeżo sprowadzane rosyjskie rezerwy. Na wzgórzach koło tej miejscowości trzyma się nieprzyjacieli z dzikim uporem i usiłuje energicznymi przeciwdziałaniami odzyskać stan posiadania, jaki utracił. To jest powodem kilkakrotnych silnych ataków rosyjskich na Nowicę, które bez wyjątku zostały odparte, przyczem atakujący ponieśli ciężkie straty.

W Rumunii i na froncie karpackim nieprzyjacielska artylerya, której czynność chwilami się wzmacza, strzela często nabojami wydzielającymi gazy.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) 7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2-40 K

Zamiejscowa:

rocznie K 36 — h
półrocznie K 18 — h
ćwierćrocznie K 9 — h
miesięcznie K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ćwierćrocznie 2 K

Prenumeratorem roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni 1 K 50 h
miesięczni — K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

